REDAKCJA i ADMINISTRACJA:
BIAŁYSTOK
RYNEK KOŚCIUSZKI Nr. 1, tel. 63
Konto P.K.O. nr. 64,106

Dziennik Białostocki

CENA 20 GR.
ŚRODA, 2 LISTOPADA 1932 r.

Prenumerata:
Miejscowa z odnoszeniem 4 zł. —
Zamiejscowa z przesyłką
Ceny ogłoszeń:
Za wiersz mil. za tekstem (12 łamowe) 25 gr., w tekście (6 łamowe) 70 gr., w drobnych za wyraz 20 gr.

Nowy ambasador amerykański
w Polsce

WASZYNGTON, 1. 11. Oficjalny komunikat Białego Domu donosi, że p. Lammot Belin, jeden z wyższych urzędników departamentu stanu w Waszyngtonie, mianowany został ambasadorem Stanów Zjednoczonych w Warszawie.

Nowomianowany ambasador Stanów Zjednoczonych w Warszawie p. Ferdynand Lammot Belin urodził się w Scranton w stanie Pensylwanja w r. 1881. Nauki ukończył w uniwersytecie w Yale, następnie był dyrektorem kilku wielkich przedsiębiorstw przemysłowych i sekretarzem posła amerykańskiego w Pekinie. Potem pracował w departamencie stanu.

Przydzielony do centrali w r. 1919, zostaje w r. 1920 sekretarzem poselstwa w Konstantynopolu, w r. 1921 — sekretarzem ambasady w Paryżu. W r. 1923 powrócił do Waszyngtonu, w r. 1926 mianowany pierwszym sekretarzem poselstwa w Konstantynopolu, w r. 1928 sekretarzem ambasady w Londynie.

W r. 1930 powołany ponownie do centrali, opuścił w roku zeszłym służbę dyplomatyczną, by zająć się sprawami majątkowemi.

Ambasador Lammot Belin spokrewniony jest z rodziną znanych miljonerów Dupont de Nemours.

„Zdobyliśmy pierwszą linję okopów"
Prezydent Hoover o walce z kryzysem

NOWY JORK, 1. 11. W mowie wyborczej, wygłoszonej w Newark stanie New Jersew, prezydent Hoover oświadczył m. in., że zwycięstwo demokratów przy nadchodzących wyborach byłoby prawdziwą klęską dla kraju. Utrzymanie wysokich barjer celnych jest niezbędne. dla przeszkodzenia zalewowi towarów zagranicznych, korzystających z premji eksportowej. Prezydent Hoover stwierdził, że kryzys zaczyna się załamywać i zakończył swe przemówienie słowami: zdobyliśmy pierwszą linję okopów. (PAT).

NOWY JORK. 1.11. Ministerstwo pracy ogłasza, że w ubiegłym miesiącu dało się zauważyć zmniejszenie bezrobocia. Zwiększenie liczby robotników dało się zauważyć w fabrykach włókienniczych, kopalniach węgla, młynach, warsztatach, przemyśle rolnym i skórnym. W przemyśle metalurgicznym nie zauważa się na razie widocznego polepszenia, chociaż wszyscy przewidują w tej gałęzi przemysłu ożywienie. W 33 stanach zatrudniono przy budowie dróg 260.000 robotników.

W DNIU ŚWIĘTA UMARŁYCH W WARSZAWIE

Najwięcej odwiedzany był wczoraj grób Żwirki i Wigury, mieszczący się w katakumbach na cmentarzu powązkowskim obok grobów Reymonta, Weyssenhoffa i innych znakomitych Polaków.

POD POMNIKIEM DOWBORCZYKÓW
Uroczyste złożenie wieńca pod pomnikiem Dowborczyków, ku czci poległych w walce o niepodległość Polski.

TYPY ZEBRACZEK
Warszawskie żebraczki, oczekujące na datki pod murem cmentarza na Powązkach.

Targi o znaczenie na morzach
między Anglją, Ameryką, Francją i Japonją

LONDYN. 1. 11. W czasie rozmów z Normanem Davisem premjer angielski zadeklarował zgodę na ograniczenie pojemności krążowników, które będzie w przyszłości budował do 3.700 ton, Stany Zjednoczone natomiast, które mają 11 krążowników, zgodzić się miały na zamiechanie budowy dalszych 7-miu krążowników. Co do pancerników, to Wielka Brytanja obstaje przy cyfrze 15-tu, po 6 dla każdej z wielkich oceanicznych 3-ch w rezerwie, Stany Zjednoczone zaś pragną redukcji pancerników do liczby 10.

Co do łodzi podwodnych, to uzgodnienie poglądów w tej mierze zależne jest od Japonji, Francji i Włoch. Wogóle całe porozumienie między Ameryką i W. Brytanją jest warunkowe i zależne od tego, jaką produkcję zaakceptuje Francja, Włochy, a przedewszystkiem Japonja.

Ostatnie posunięcia
w sprawie paktu nieagresji z Sowietami

BUKARESZT. 31.10. — Prasa rumuńska podaje wiadomość, jakoby minister spraw zagranicznych, Titulescu, powiadomił rząd polski o zamiarze podjęcia rokowań z Sowietami w sprawie paktu nieagresji i prosił jednocześnie o pośrednictwo w tej sprawie.

„Dimineata" podaje, że poseł polski w Rumunji wręczył notę, w której zawiadamia, że ratyfikacja sowiecko - polskiego paktu o nieagresji nastąpi w ciągu bieżącego posiedzenia Sejmu.

BUKARESZT. 31.10. — B. premier dr. Vaida - Voevod, broniąc swego stanowiska w sprawie zawarcia paktu z Sowietami, udzielił współpracownikowi dziennika „Calandarul" wywiadu na temat korzyści, które osiągnąć może Rumunja, podpisując ten pakt. Pakt z Sowietami — oświadczył były premjer — przyniesie nietylko ogólne odprężenie sytuacji, lecz również przyczyni się do unormowania naszych stosunków gospodarczych z Rosją, oraz przyciągnie do nas obce kapitały, obawiające się dziś izolacji Rumunji. Podpisanie paktu dowodziłoby istnienia wspólnej platformy politycznej Rumunji z jej aljantami. Pakt Briand — Kellog jest paktem pięknym, stawiającym wojnę poza nawiasem prawa, lecz mimo to uznają go nasi sojusznicy za niewystarczający i każdy z nas uznał za potrzebne zawarcie pozatem odrębnego o nieagresji.

Sędzia Sądu Najwyższego
przejechany przez taksówkę

Przy zbiegu ul. Chmielnej i Marszałkowskiej w Warszawie, taksówka prowadzona przez Bronisława Zakrzewskiego (Złota 56) najechała na 75 letniego Stefana Boguckiego b. sędziego Sądu Najwyższego.

Starca ogólnie potłuczonego opatrzyło pogotowie, poczem przewieziono go do domu.

Komunistyczne pogróżki
pod adresem Izby Gmin

LONDYN. 1. 11. — Przywódca bezrobotnych komunista Hannington, który odrzucił pośrednictwo niezależnych socjalistów, celem uzyskania posłuchania dla delegacji bezrobotnych, oświadczył, że zamierza bez pośrednictwa niepowołanych zmusić Izbę Gmin do wysłuchania delegacji bezrobotnych, składającej się z 50-ciu osób.

Hannington zapowiedział, że sam stanie na czele tej delegacji i wymusi jutro o godz. 7.30 wieczorem wstęp do gmachu izby dla delegacji bezrobotnych.

O ile Hannington będzie usiłował wykonać swą groźbę, zostanie on aresztowany.

LONDYN, 1.11. — „Times" komentuje sprawozdania z manifestacyj bezrobotnych, które odbyły się w Trafalgar Square i Hyde Parku, oświadcza, iż jest nieuniknione, że zagranica wypadki te zostały przedstawione przesadnie, przyczem tło polityczne było zupełnie zniekształcone. Organizatorzy tych bezsensownych manifestacyj — dodaje „Times" — zdają sobie doskonale sprawę z rozgłosu, jakiego te wypadki nabiora zagranica. Dziennik podkreśla, iż nazwa „Marszu Głodnych" wprowadza w błąd, gdyż nasuwa przypuszczenie, że bezrobotni mogliby poumierać z głodu, co raz na zawsze uwolniłoby kraj od podobnych manifestacyj. W Anglji rząd nie dopuszcza, aby ktokolwiek mógł zginąć z głodu, lecz fakt ten może nie być wiadomy zagranicą.

Veto Niemiec
przeciw przedłużeniu „rozejmu zbrojeniowego"

Wczoraj upłynął „jednoroczny rozejm zbiorowy", który na zeszłorocznem zgromadzeniu Ligi Narodów zainicjował ówczesny przedstawiciel Włoch, Grandi.

Sekretarz Generalny Ligi Nraodów zwrócił się ostatnio do uczestników umowy rozejmowej z propozycją o przedłużenie rozejmu na dalsze 4 miesiące.

Rząd niemiecki uchylił się od odpowiedzi na tę propozycję, a w komunikacie prasowym oświadcza, że „nie zamierza wcale udzielać odpowiedzi, zanim nie zostanie wyjaśniona kwestja „Gleichberechtigung".

Niemcy — oświadcza komunikat — stoją na stanowisku, że umowa rozejmowa weszła w zakres kompetencji Konferencji rozbrojeniowej; temsamem została objęta oświadczeniem rządu Rzeszy z września br., iż Niemcy nie wezmą udziału w pracach Konferencji, dopóki nie zostanie załatwiona sprawa równouprawnienia.

Zgon Weterana

Ś. p. Stanisław Więckowski, weteran powstania w r. 1863, został wczoraj pochowany na cmentarzu powązkowskim.

Demonstracje w stolicy Hiszpanji
przeciw „tajnym celom" wizyty Herriota

MADRYT, 1.11. Wizyta premjera Herriota dała asumpt hiszpańskim elementom opozycyjnym do manifestacyj, mających na celu wytworzenie trudności rządowi Azany.

Pod pozorem, iż rozmowy Herriota z premjerem hiszpańskim mają charakter polityczny, czemu zaprzeczono kategorycznie, zarówno ze strony francuskiej, jak hiszpańskiej, studenci madryccy zorganizowali burzliwą manifestację w czasie wykładu profesora Jimeneza Deasua posła socjalistycznego. Po czem ogłosili strajk studencki aż do czwartku włącznie.

Po wykładzie odbyły się manifestacje uliczne, którym przeszkodziła policja, rozpędzając studentów w oczach obojętnie zachowującej się publiczności.

Ludność madrycka zgotowała kilkakrotnie owacje Herriotowi, który odbył pieszo spacer przez ulice miasta.

Prasa zamieszcza liczne komentarze w związku z wizytą premjera francuskiego, podnosząc jego prostotę i serdeczność.

Do tych głosów pochwalnych przyłączają się nawet dzienniki, które rozpisywały się w swoim czasie o rzekomo tajnych celach podróży Herriota do Hiszpanji.

MADRYT, 1.11. Herriot odbył dzisiaj polityczną wycieczkę samochodową w okolice Madrytu w towarzystwie ambasadora francuskiego w Madrycie Herbette'a i ambasadora hiszpańskiego w Paryżu Madariagi.

Premjer zwiedził szczegółowo starożytny Uniwersytet św. Ildefonsa, przedstawiającego wielką wartość artystyczną.

Po powrocie do Madrytu Herriot przyjął kolonię francuską w salonach ambasady, poczem był obecny na bankiecie, wydanym przez redaktorów pism madryckich.

Na grobie Nieznanego Żołnierza

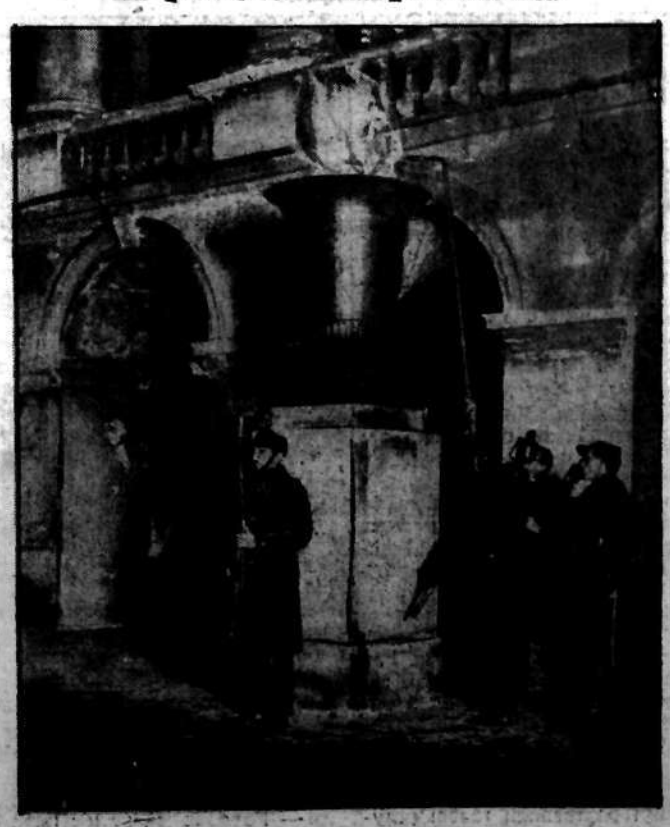

Dorocznym zwyczajem wczoraj, jako pierwszy dzień poświęcony czci zmarłych, przed grobem Nieznanego Żołnierza w Warszawie zapalono wielki znicz

Nowy rząd Estonji
pod przewodnictwem senjora polityków estońskich

TALLIN, 1. 11. Przesilenie rządowe zakończyło się w dniu dzisiejszym przez utworzenie nowego gabinetu pod przewodnictwem najstarszego z pośród mężów stanu Estonji — Konstantego Paetst. Nowy rząd składa się z przedstawicieli trzech wielkich stronnictw. Obsada poszczególnych tek jest następująca: premjer — Paets (agrarjusz), sprawy zagraniczne — Rei, jeden z przywódców partji socjal - demokratycznej b. premjer, gospodarka narodowa — Juerman (agrarjusz), sprawy wewnętrzne i sprawiedliwość — Anderkopp (centrum narodowe), rolnictwo — Tupits (agrarjusz), obrona narodowa — gen. Toenisson (bezpartyjny), komunikacja — Joganson (socjal - demokrata), opieka społeczna — Kukke (centrum narodowe).

Nadużycia w Polskiem Radjo
przy sprzedaży Detefonów w Katowicach

W czasie kontroli przeprowadzanej ostatnio w Polskiem Radjo w Katowicach, przez przybyłych z centrali w Warszawie rewidentów, wykryto poważne uchybienia natury pieniężnej.

Sprzeniewierzenia dotyczą działu sprzedaży aparatów odbiorczych marki „Detefon", prowadzonego przez p. Mieczysława Paska, pełniącego równocześnie obowiązki kierownika znanej w Katowicach kawiarni „Atlantic".

Z polecenia prokuratora Paska aresztowano i przekazano do dyspozycji sędziego śledczego. W związku z tem rozeszły się pogłoski, że i inne działy gospodarki w Polskiem Radjo w Katowicach pozostawiają wiele do życzenia wskutek powoływania niewłaściwych ludzi na odpowiedzialne stanowiska.

Afera w Polskiem Radjo wywołała ogromną sensację i liczne komentarze.

Min. Titulescu u księżnej Heleny

BUKARESZT 1. 11. Księżna Helena przyjęła dzisiaj po raz drugi ministra spraw zagranicznych Titulescu, z którym odbyła dłuższą rozmowę.

31 cudem uratowanych
podczas burzy na morzu

HONG - KONG, 1.11. Japoński statek rybacki został zniesiony przez huragan na pełne morze. Dzięki nadludzkim wysiłkom wśród szalejącej burzy przejeżdżający parowiec zdołał wyratować załogę w liczbie 31 marynarzy. Statek rybacki zatonął.

W dzień oszczędności

Prezes P.K.O. dr. Gruber, w chwili wygłaszania przez radjo odczytu z okazji „Dnia oszczędności"

Zamach czy wyborcza reklama

Prezydent Hoover w niebezpieczeństwie

LONDYN. 1. 11. Towarzystwo kolejowe Baltimore-Ohio ogłasza, o wykryciu zamachu na pociąg, którym jechał prezydent Hoover z Indianopolis do Waszyngtonu. W ubiegłą sobotę nieznani sprawcy odkręcili 77 śrub łączących szyny na nasypie wysokości 14 metrów. Zamach udaremniono.

Prezydent Hoover przemawiać będzie dziś na dwóch wielkich wiecach w Nowym Jorku. Z obawy przed zamachem komunistów policja poczyniła nadzwyczajne środki ostrożności. Z Waszyngtonu przybył do Nowego Jorku nadzwyczajny pociąg z policją. 750 umundurowanych policjantów i 200 tajnych agentów strzec będzie prezydenta przed zamachem.

ATHENS (OHIO). 1. 11. Dyrekcja kolei oświadczyła, iż pogłoski o zamachu na pociąg prezydenta Hoovera są pozbawione podstaw.

Wprawdzie po zbadaniu drogi okazało się, że brak kilku śrub w szynach, ale pociąg prezydenta, a po nim jeszcze 20 innych, przeszły bez żadnych przeszkód.

Jeszcze jedna bojówka

pod skrzydłami rządu pruskiego

BERLIN, 1.11. Wicekomisarz Rzeszy w Prusach Bracht zniósł zakaz istnienia związku „Oberland".

Organizacja ta należy do związków zbrojeniowych, zajmujących się przysposobieniem wojskowem młodzieży oraz organizacją nacjonalistycznego żywiołu niemieckiego na pograniczu.

Powstał on z b. korpusów wojskowych i brał udział w czasie powstania w walkach na Górnym Śląsku m. in. uczestniczył w bitwie pod górą św. Anny.

Działalności tej organizacji, noszącej charakter skrajnie monarchistyczny, na terenie wewnętrznym kraju, położył kres m. in. zakaz wydany w Bawarji w r. 1923, kiedy to „Oberland" przystąpił jawnie do puczu Hitlera.

Zebranina przedwyborcza

na cele partyjne komunistów i hitlerowców

BERLIN, 1.11. Kampanja wyborcza przybiera w Niemczech specyficzny charakter. Po ulicach Berlina krążą patrole komunistów i hitlerowców, którzy zwracają się do przechodniów z prośbą o składanie ofiar na fundusz wyborczy swych stronnictw.

„Aneksja" Prus

pod rządami Papena

BERLIN. 1. 11. Dziś ogłoszono nominację sekretarza stanu Popitza na stanowisko kierownika pruskiego ministerstwa finansów, ministra wyżywienia Rzeszy Brauna na stanowisko kierownika pruskiego ministerstwa rolnictwa oraz prof. Kählera na stanowisko ministra kultury.

Równocześnie Hindenburg mianował ministrami Rzeszy bez teki wicekomisarza rządowego w Prusach i kierownika ministerstwa spraw wewnętrznych Brachta oraz kierownika pruskiego min. finansów Popitza.

MONACHJUM. 1.11. Obsadzenie ministerstw pruskich przez nowomianowanych ministrów Rzeszy bez teki wywołuje szczególny sprzeciw w krajach południowo-niemieckich, które obawiają się ingerencji w swą autonomję finansowa ze strony rządu Rzeszy.

Organ bawarskiej partji ludowej „Bayerischer Kurrier" nazywa ostatnie zarządzenia von Papena „zwykłą aneksją Prus" przez Rzesze, upatrując w nich zarzewie zaostrzonego konfliktu, którego przyszłych rozmiarów obecnie nie można przewidzieć.

Pozbawienie renty sierocej

za uczenie dziecka po polsku

KRÓLEWIEC. 1.11. — Urząd rent wojskowych w Olsztynie odmówił pewnej wdowie renty wdowiej, ponieważ posyła dziecko do polskiej szkoły.

—:o:—

Wykryty zamach

22 Chińczyków

Na terenie koncesji francuskiej w Szanghaju aresztowano 22 Chińczyków, pod zarzutem organizowania zamachu na życie chińskiego ministra finansów Sunga.

Ci sami sprawcy planowali zamach na życie członków komisji Lyttona w czasie pobytu tej komisji w Chinach.

—:-:—

Hitlerowcy wydrwigrosze

Skazani za teroryzowanie chłopów polskich w Prusach Wschodnich

KRÓLEWIEC, 31.10. W Elblągu odbył się proces przeciwko Brunowi Ohmowi przywódcy hitlerowców w Starym Targu, koło Sztumu. Proces ten rzucił ciekawe światło na warunki w jakich żyje tutaj ludność polska. Wspomniany Ohm oraz b. prof. gimnazjalny z Olsztyna Husemann objeżdżali wsie polskie, zbierając datki pieniężne i w naturze na cele stronnictwa hitlerowskiego. Wymienieni obchodzili poszczególne chaty w mundurach partyjnych grożąc osobom, które wzbraniały się dawać datki, że otrzymają kwaterunek oraz że zostaną wpisane na czarną listę. Chłopom polskim, którzy dawali datki wystawiano zaświadczenia, że złożyli taką a taką sumę na cele „niemieckiego boju o wolność". Kto zaś chwilowo nie posiadał gotówki musiał podpisać zobowiązanie, że po żniwach dostarczy 1 — 2 centnarów zboża. Naskutek kilkakrotnych skarg ludności władze niemieckie zajęły się kolektą Ohma i Husemanna.

Bez dyskusji ogólnej

prace podkomisji konferencji gospodarczej

GENEWA. 1.11 Komisja przygotowawcza światowej konferencji gospodarczej pod przewodnictwem gubernatora holenderskiego banku państwa Tripa, postanowiła zaniechać dyskusji ogólnej, uważając ją za bezcelową i utworzyć dwa podkomitety: jeden dla zbadania zagadnień gospodarczych, drugi dla zbadania zagadnień walutowych.

Na czele pierwszego komitetu stanął sekretarz belgijskiego ministerstwa spraw zagranicznych van Langenhoven, przewodniczącym drugiego został finansista włoski Beneduce.

„Pierwszy klub w Anglji"

„Izba Gmin" w „Palace of Westminster"

Kiedy po wskrzeszeniu niepodległości zbierał się u nas pierwszy „suwerenny sejm" — trudno było nawiązać do tradycji obyczajów sejmowych przedrozbiorowej Polski, do tych czasów, kiedy szlachta zjeżdżała się, by obradować o sprawach publicznych. Nasz sejm, zebrawszy się w styczniu 1919 roku, przyjął te formy i zwyczaje, które w drugiej połowie 19-go stulecia wytworzyły się w zachodnio-europejskich państwach.

Jednak istnieją bardzo głębokie różnice między obyczajowością parlamentarna tego typu, jaki my przejęliśmy — a typu, zachowanego od setek lat w Anglji.

Dziś w przededniu otwarcia sesji zimowej naszego parlamentu, godzi się te różnice opisać.

Otwarcie „pierwszego klubu w Anglji" — bo za taki uchodzi mieszczący się w „Palace of Westminster" parlament — stanowi wielką uroczystość w życiu towarzyskiem Londynu. Obowiązują też w parlamencie zwyczaje „klubowe": wytworność tonu i umiarkowanie w słowach.

Sala, w której parlament angielski obraduje, jest mała. Zamiast ław i pulpitów, któremi są umeblowane parlamenty na kontynencie, w angielskim parlamencie znajdują się wyścielane zieloną skórą fotele. Niema trybuny dla mówców. Wszyscy: ministrowie i posłowie wygłaszają swe mowy z miejsca, które stale zajmują. Rząd, siedzący w pierwszym rzędzie na prawo od przewodniczącego (speakera), jest od siedzącej po lewej stronie opozycji przegrodzony tylko stołem, na którym znajdują się stare foljanty.

Tylko „speaker" siedzi na podwyższeniu, na rzeźbionym fotelu, w historycznym czarnym kostjumie i siwej peruce.

Na początku każdego posiedzenia odbywa się na poły religijna ceremonja: wszyscy posłowie wstają, a „speaker" odczytuje ustęp z psałtarza.

Przed ta ceremonja wkracza do sali wytworny gentleman we fraku, krótkich spodniach atłasowych, długich pończochach i białym kołnierzyku, i brał udział w czasie powstania w walkach na Górnym Śląsku m. in. uczestniczył w bitwie pod górą św. Anny.

Działalności tej organizacji, noszącej charakter skrajnie monarchistyczny, na terenie wewnętrznym kraju, położył kres m. in. zakaz wydany w Bawarji w r. 1923, kiedy to „Oberland" przystąpił jawnie do puczu Hitlera.

Zebranina przedwyborcza

na cele partyjne komunistów i hitlerowców

BERLIN, 1.11. Kampanja wyborcza przybiera w Niemczech specyficzny charakter. Po ulicach Berlina krążą patrole komunistów i hitlerowców, którzy zwracają się do przechodniów z prośbą o składanie ofiar na fundusz wyborczy swych stronnictw.

„Aneksja" Prus

pod rządami Papena

BERLIN. 1. 11. Dziś ogłoszono nominację sekretarza stanu Popitza na stanowisko kierownika pruskiego ministerstwa finansów, ministra wyżywienia Rzeszy Brauna na stanowisko kierownika pruskiego ministerstwa rolnictwa oraz prof. Kählera na stanowisko ministra kultury.

Równocześnie Hindenburg mianował ministrami Rzeszy bez teki wicekomisarza rządowego w Prusach i kierownika ministerstwa spraw wewnętrznych Brachta oraz kierownika pruskiego min. finansów Popitza.

MONACHJUM. 1.11. Obsadzenie ministerstw pruskich przez nowomianowanych ministrów Rzeszy bez teki wywołuje szczególny sprzeciw w krajach południowo-niemieckich, które obawiają się ingerencji w swą autonomję finansowa ze strony rządu Rzeszy.

Organ bawarskiej partji ludowej „Bayerischer Kurrier" nazywa ostatnie zarządzenia von Papena „zwykłą aneksją Prus" przez Rzesze, upatrując w nich zarzewie zaostrzonego konfliktu, którego przyszłych rozmiarów obecnie nie można przewidzieć.

—:-:—

Strajk 200.000 tkaczy

w przędzalniach angielskich

Strajk w Lancashire objął 200 000 robotników, t. j. wszystkie fabryki w których zarobki zostały obniżone.

Dwa zuchwałe rabunki

w Niemczech -- w biały dzień

BERLIN, 1.11. Wczoraj dokonano w Niemczech dwu niezwykle zuchwałych napadów w biały dzień.

Na 2-ch pracowników urzędu opieki społecznej, niosących 7000 marek napadło na jednej z ulic w Monachjum kilku bandytów, przybyłych samochodem.

Uderzeniami pałek gumowych napastnicy ogłuszyli urzędników, zrabowali teczkę z pieniędzmi i zbiegli bez śladu. Samochód, którym posługiwali się bandyci, na krótko przed napadem został skradziony.

Jeszcze gwałtowniejszy przebieg miał napad w Erfurcie. W chwili, gdy dwóch woźnych, niosących 50.000 marek z Banku Rzeszy do filji D. D. Banku, wyszło na ulicę, wyskoczyło nagle kilku osobników ze stojącego w pobliżu samochodu i dało serje strzałów rewolwerowych, kładąc jednego z woźnych trupem na miejscu, a drugiego raniąc ciężko.

Bandytom nie udało się jednak zrabować skrzynki z pieniędzmi z powodu natychmiastowej interwencji policji, która poczęła ostrzeliwać bandytów. Mimo to, zbiegli oni samochodem, unosząc z sobą jednego z rannych towarzyszy.

—:o:—

600 słoni skazanych na śmierć

z wyroku władz angielskich

Władze kolonji angielskiej Uganda (środk. Afryka) postanowiły urządzić wyprawę na słonie, które w ostatnich czasach rozmnożyły się tak dalece, iż niszczą uprawne pola. Ogółem zastrzelonych ma być 600 słoni.

Straż przednia wśród młodzieży

Mowa min. Jędrzejewicza na zakończenie ziazdu „Zrębu"

W Warszawie zakończył się wczoraj walny zjazd „Zrębu", któremu przewodniczył minister oświaty p. Janusz Jędrzejewicz.

Na zakończenie obrad min. Jędrzejewicz wygłosił dłuższe przemówienie, w którem omówił szereg doniosłych zagadnień szkoły polskiej.

Stwierdziwszy, że grupa „Zrębu" jest gronem wychowawców, stanowiących jego najbliższych współpracowników w trudnem dziele podniesienia poziomu szkolnictwa polskiego, p. minister oświadczył, iż „wytyczne, ustalone w ciągu tych obrad, obowiązywać będą polską myśl w ciągu długich lat dziesiątków".

Jakież to wytyczne? Stanowi je przedewszystkiem zamiar podniesienia szkoły polskiej przez zorganizowanie współpracy wychowawców z uczniami w związkach ideowych Straży Przedniej.

Na czem polegają te związki? Są to stowarzyszenia elity uczniowskiej, mające za zadanie krzewienie na terenie szkoły ideałów kultury i wychowania państwowego, wytwarzanie atmosfery pracy i pracowitości.

Harcerstwo nie wystarcza młodzieży — zwłaszcza starszych klas. Szkoły Rzeczypospolitej — nietylko żydowskie, ukraińskie i inne mniejszościowe — ale i polskie są podminowane niebezpiecznemi konspiracyjnemi stowarzyszeniami. Młode umysły potrzebują wyżycia się ideowego. Straż Przednia, prowadzona pod kontrolą i kierunkiem wychowawców z grupy „Zrębu", da ujście tej potrzebie.

P. minister ostrzegał zjazd przed zbytnim optymizmem co do łatwości wykonania tego programu wychowawczego: „wiele ono będzie wymagało od ciał pedagogicznych uporu i czujności".

Zkolei p. minister poddał ostrej krytyce nasze szkolnictwo. Poruszywszy stronę programową, metodyczną i wychowawczą, p. minister zwrócił szczególnie uwagę na braki szkoły w dziedzinie wychowania obywatelskiego, we wzroście odległości między pokoleniem, które Polskę wywalczyło, a dzisiejszą młodzieżą.

Mowę p. ministra Jędrzejewicza zjazd przyjął długo niemilknącemi oklaskami.

Rozprawy plenum zjazdu toczyły się wyłącznie nad organizacja Straży Przedniej i stosunkiem jej do ciał pedagogicznych.

Przemawiali dyr. Ambroziewicz, pos. Woźniak, dyr. Kopacz, dyr. Wiśniewska, pos. Jaworska, prof. Pietrzykiewicz, dyr. Strońska, prof. Olga Cieślińska, prof. Kurdyba, prof. Mazur i in.

Plon poniedziałkowych całodziennych prac komisyjnych, przedstawiony w formie sprawozdań i wniosków na wczorajszem plenum, przekazano „ Komisji Dziewięciu", która ma ten materjał opracować jako dyrektywy dla „Zrebu".

Zjazd, przed rozwiązaniem się, uchwalił wysłać telegramy hołdownicze do p. Prezydenta Rzeczypospolitej, do p. Marszałka Piłsudskiego, do p. premjera Prystora i p. Marszałkowej Piłsudskiej.

BLISKA i DALEKA

Proces brata Kreugera. Wczoraj rozpoczął się w Sztokholmie proces Torstena Kreügera, po zeznaniach paru świadków proces odroczono do 6 b. m.

Licytacja majątku Kreugera. Licytacja majątku ruchomego Kreugera przyniosła w sumie 1.067.000 koron.

Przesilenia w Estonji i Grecji. Tsaldaris, który ma misję utworzenia gabinetu w Grecji rozpocznie dziś rozmowy pojednawcze z opozycja.

— Próba prof. Uluotsa, który miał utworzyć gabinet w Estonji, zawiodła. Zapewne powstanie gabinet pozapartyjny.

Katastrofa kolejowa na granicy Litwy. Na stacji Szkudy (granica litewsko - łotewska) wydarzyła się katastrofa kolejowa; pociąg osobowy do Kłajpedy wpadł na lokomotywę. Maszynista pociągu osobowego poniósł śmierć na miejscu, dwóch kolejarzy odniosło ciężkie rany.

Nowy poseł niemiecki w Kownie. Na stanowisko następcy posła niemieckiego w Kownie ma być mianowany konsul generalny w Leningradzie Erich Zechlin, brat b. szefa biura prasowego rządu Rzeszy.

Nowy prezydent Chile. Prezydentem republiki Chile został obrany kandydat stronnictw środka Alessandri.

Wylewy rzek we Francji. Gwałtowne deszcze spowodowały wylew rzek Marny, Saôn i Ornain, które zalały łąki, lasy i drogi dookoła miasta Vitry le Francois.

Wojna boliwijsko - paragwajska. Paragwajczycy zajęli fort Fernandez i zmusili Boliwijczyków do odwrotu. Wojska paragwajskie zajęły ponadto trzy linje okopów, zadając ciężkie straty nieprzyjacielowi.

Trzesienie ziemi w Afryce Południowej. W Johanesburgu odczuto ubiegłej nocy gwałtowne trzęsienie ziemi, wiele budynków zarysowało się.

CZYTAJCIE „KINO"

60)

STANISŁAW ĆWIERCZAKIEWICZ

(Ć-wicz)

Przeklęta miłość

POWIEŚĆ

Zaczął wykrętnie tłomaczyć sam sobie, że to był poryw nerwów, że przecież i Ela, będąc żoną, nie dochowuje mu wierności. Wreszcie postanowił, że się to więcej nie powtórzy i uspokoił się nieco w sumieniu własnem, choć dokładnie odczuwał całą kruchość tego postanowienia.

W sąsiednim pokoju zaczął się ruch. Słychać było szepty, klapanie pantofli starej Piernikierowej. Po dłuższej chwili, ktoś zapukał do drzwi Horzewskiego. Był to Piernikier.

— Dzień dobry dla pana, — zaczął od proga, — przychodziłem trochę z panem pomówić.

— No, co teraz będzie z nami?

— A cóż ma być? Czy wam przeszkadzam?

— Niech Bóg zabroni! Poco pan nawet mówi takie gadanie? Mnie chodzi o czego innego. Pan teraz przez „towariszcza Nadieżdżę" jest osoba, pan może... Uj, co pan może, to pan sam nie ma pojecie!

— Jestem akurat tem samem, czem byłem i tyleż mogę, ile mogłem. Nie rozumiem was.

— To ja panu powiem. Jak pan będzie chciał, to ona panu da taką „zapiskę", że pan może jechać po całe Rosje i te same „czekisty" to się panu kłaniać będą do podłoge! Wtedy pan może wozić „kaine" ile się panu spodoba i nikt pana nic nie zrobi. To ja myślę, żeby my zrobili spółkę do tego handlu?

Horzewski zamyślił się głęboko. Może to los podsuwa mu środek ucieczki w odpowiedniej chwili z Moskwy i z rozkosznych pęt Nadi? Niech no tylko otrzyma od niej żądane informacje i taką przepustkę, a nie będzie się namyślał: pojedzie na granicę polską i przejdzie ją przy pomocy wspólników Piernikiera.

Ten zaś w tej chwili siedział i patrzył jak w tęczę w twarz Horzewskiego, chcąc z niej wyczytać tok myśli młodego człowieka.

— Może istotnie dałoby się coś zrobić, ale na to potrzeba mi trochę czasu, — odezwał się tonem niezdecydowanym.

— Czy ja tego nie wiem? Ja tego wiem, że pan potrzebuje pomyślać i tak, i tak. Tu niema sobie czego spieszyć, można poczekać. Tymczasem niech pan idzie do niej po tę „zapiskę". To się przyda.

Idąc za tą radą, Horzewski tego samego dnia udał się na Łubiankę do biura „Czeki", w którem urzędowała Nadia. Nie wiedział, czy mu się uda wydobyć pożądaną przepustkę, ale wytłomaczenie wizyty miał łatwe. Powie poprostu, że przyszedł ją odwiedzić.

Wartownik z bronią odprowadził go znów do drzwi gabinetu Nadi i pozostał przy nich.

Horzewski śmiałym krokiem wszedł do gabinetu, w którym był poprzednim razem przyjęty, ale spojrzenie Nadi sparaliżowało go: z pod zachmurzonych brwi patrzyły na niego oczy pełne zimnej zaciekłej nienawiści.

— Czego chcesz? — rzuciła szorstkie pytanie.

— Właściwie — niczego. Przyszedłem cię odwiedzić i przy tej sposobności prosić o jaki dokument, któryby mógł mi służyć za legitymację.

— Jak śmiesz zawracać mi głowę podobnemi głupstwami tu, gdzie ja pracuję? Precz!— wrzasnęła, wskazując mu drzwi i wymachując przed nosem trzymaną w ręku nahajką.

Horzewski zmierzył ją okiem, zawrócił na pięcie i wyszedł bez słowa.

Wieczorem zjawił się na Ordynce Czang z listem i wielkim bukietem czerwonych róż. List głosił tylko:

— Przebacz! Kocham cię!

W tejże kopercie znalazł Horzewski szczególniejszy „dowód legitymacyjny". Była to zwykła kartka papieru, na której Nadia nakreśliła:

— Okaziciel niniejszego jest mi osobiście znany i zasługuje na zupełne zaufanie.

Niżej podpis: „Towariszcz Nadieżda", pieczątka urzędowa i więcej nic.

Po kilku dniach żółtolicy kamerdyner Nadi zapukał znów do drzwi mieszkania na Ordynce.

— Towariszcz Nadieżda prosi, — oświadczył, i ku wielkiemu zdumieniu usłyszał odpowiedź:

— Powiedz jej, że nie mam czasu.

Czang zdumiał się tak, że aż się przestał uśmiechać.

— Towariszcz Nadieżda bardzo prosi, — powtórzył z naciskiem.

— Powtórz jej to, co powiedziałem, a sam idź do wszystkich djabłów! — krzyknął Horzewski.

Czang w ukłonach znikł za drzwiami, obecny zaś w mieszkaniu Piernikier obces wpadł na swego gościa.

— Jak pan mógł jej tego powiedzieć? Pan nie wisz, jaka ona jest? Ona zaraz może kazać pana aresztować, albo postawić „pod stienku". Myślisz pan, że ona raz tak zrobiła?

— No, więc zrobi jeszcze raz. Co wam do tego? — zniecierpliwionym tonem odpowiedział Horzewski.

— Co mnie do tego? A nasz handel z „kaina"? Przecież pan mi obiecałeś...

— Przedewszystkiem nic nie obiecywałem, a po wtóre nie zawracajcie mi głowy. Mam teraz inne sprawy na myśli.

Piernikier na palcach wycofał się z pokoju, nie chcąc widocznie drażnić takiej „osoby", która opiekuje się sama „towariszczka Nadieżdża". Nie upłynęło jednak pięć minut, kiedy wszedł znowu i zameldował.

— Tamten „kitajec" przychodził nazad z powrotem.

— Kto? Czang?

— Bo ja wiem? Może on Czang...

Pomny przyjęcia, jakie Nadia zgotowała mu w swojem biurze, Horzewski zirytowany wbiegł do pierwszego pokoju

Zjawiska astronomiczne
w listopadzie

Coraz dłuższe noce ukazują piękno nieba gwiaździstego. Na jasnej wstędze Drogi Mlecznej błyszczą bogate gwiazdozbiory: Woźnicy, w kształcie dużego trójkąta z jasną gwiazdą Capella, Perseusza, Kasjopei w postaci litery „W". Łabędzia, Orła. Pomiędzy Perseuszem a Kasjopeją znajduje się wspaniałe zbiorowisko gwiazd, które oglądane przez lunetę rozpada się na dwie gromady słońc, podobnych do żywych brylantów na czarnym aksamicie nieba.

Niżej widać w postaci długiej, prawie prostej linji gwiazdozbiór Andromedy, łączący się z Pegazem o rysunku kwadratu. W Andromedzie daje się łatwo obserwować niezwykle ciekawy utwór kosmiczny, zwany Wielką Mgławicą Andromedy, a będący wszechświatem — „wyspą" w oceanie nieskończoności, złożoną z setek miljonów słońc, niektórych tysiące razy większych od naszego słońca.

Odległość tej potężnej wyspy kosmicznej jest tak olbrzymią, że światło przybiega od niej do nas dopiero po upływie prawie 900.000 lat. Sama ona zaś biegnie w przestrzeni z szybkością trzystu kilometrów na sekundę.

Ku wschodowi od Andromedy rozciągają się rzesze innych światów gwiazdowych: gwiazdozbiory zodjakalne — Wodnik i Ryby, Baran, Byk z piękną gromadką gwiazd, znaną pod nazwą Plejad. Bliźnięta z Kastorem i Poluksem i wreszcie wspaniała konstelacja, przepasanego pasem z trzech świetnie błyszczących gwiazd, Orjana.

Stronę północną zajmuje Wielka i Mała Niedźwiedzica z Gwiazdą Polarną, Smok; dalej ku zachodowi błyszczy Lutnia z prześliczną Wegą oraz chylący się ku horyzontowi i znikający wcześnie Herkules.

Fazy księżyca przypadają w listopadzie na dni następujące: pierwsza kwadra — d. 5-go, pełnia — 13-go, ostatnia kwadra — 21-go, nów 28-go.

Z planet widoczny jest w początkach miesiąca Saturn ze wspaniałym świetlnym pierścieniem dokoła swego globu, oraz świecące późno w nocy Jowisz i Mars. Na niebie porannem jaśnieje zawsze świetnym blaskiem Jutrzenka - Wenus. W dniach 14 — 18 dadzą piękny widok spadające corocznie w tej porze gwiazdy Leonidy: między 17 a 23 zaś — Andromedyty.

Niebo i większość podanych zjawisk można oglądać przez lunetę w Obserwatorjum Polskiego Towarzystwa Przyjaciół Astronomji, mieszczącego się przy ul. Chmielnej 88, otwartego i dostępnego dla publiczności w poniedziałki, środy i piątki od godz. 19 do 21-ej.

Krakowiacy i Górale

Znakomita scena tańca góralskiego z III-go aktu „Krakowiaków i Górali", granych w teatrze Artystów w Warszawie.

Co wróżą gwiazdy na dz. 2 listopada?
Myśli poważne

Już bowiem wczesne godziny ranne mogą nam przynieść dążenie do *powagi, skupienia, ostrożności*, rozwagi i stałości. Ranek dzisiejszy może nam przynieść dążenie do poprawienia naszej sytuacji życiowej, i mądrego, systematycznego uporządkowania naszych interesów oraz działania z *dyskrecją i taktem*.

Jest to dobry czas do przejmowania na siebie nowej odpowiedzialności, *starania się o stałą posadę*, załatwiania spraw dotyczących *nieruchomości, ziemi*, jej produktów, rolnictwa, garbarstwa i kopalni, a nasze współdziałanie z innymi może wydać dziś rezultaty pomyślne, zwłaszcza jeżeli chodzi o osoby *myślące poważnie, starsze lub zajmujące stanowiska odpowiedzialne*.

Nadaje się również do wyruszania w dalszą podróż, co do rezultatów której nie posiadamy dostatecznej pewności, prac organizacyjnych, stosunków z krewnymi, *zawierania umów, kontraktów i podpisywania dokumentów*.

Dodamy jeszcze, że dzień dzisiejszy może nam przynieść również *tendencje do uduchowienia, podniosłe myśli i natchnienia*, jakieś specjalne przeżycia psychiczne, dzięki którym wzrośnie nasze uświadomienie moralne.

Nagół cały dzień przedstawia się dodatnio — *a gorszy nastrój*, jaki może się zaznaczyć *w związku z drobnemi* niepowodzeniami koło godz. 15-ej — ustąpi niebawem.

Również i pewne podrażnienie, jakie się może dawać odczuwać między g. 21 a 22-gą — prędko przejdzie, a późniejsze godziny wieczorne obiecują *nowe wrażenia i nastroje* oraz powodzenie.

Dziecko dziś urodzone — zdolne do interesów, zręczne, praktyczne, ambitne — będzie dążyć do zajęcia stanowiska odpowiedzialnego oraz interesować się muzyką.

J. S. D.

Czytajcie
„Cyrulika Warszawskiego"

Święto myśliwskie w Spale

Dorocznym zwyczajem w Spale uroczyście obchodzono dzień patrona myślistwa Św. Huberta. Na zdjęciu pan Prezydent Mościcki podczas wręczania nagrody jednemu z leśniczych lasów spalskich.

W poczekalni wampira
Piękna artystka i autor-wiceminister

Zabawną anegdotę opowiadaną o pewnej młodziutkiej artystce paryskiej, która zgłosiła się na audjencję do podsekretarza stanu sztuk pięknych, cytuje „L'Echo de Paris".

Woźny, chcąc, by piękna dziewczyna nie czas oczekiwania na posłuchanie zbytnio się nie dłużył, podał jej do przejrzenia książki — ostatnia nowość — której autorem był właśnie podsekretarz stanu sztuk pięknych p. Jean Mistrel.

Artystka, uprzejmie podziękowawszy woźnemu, zagłębiła się w lekturze.

Po kilku minutach odłożyła jednak książkę i podszedłszy do woźnego, spytała, udając spokój:

— Czy to istotnie p. minister jest autorem tych opowiadań?

— Ależ tak, proszę pani!

— Pan wybaczy, ja... przyjdę później... coś sobie przypomniałam, muszę załatwić na mieście... Ale ja wrócę!

Nie mówiła jednak prawdy. Chciała poprostu uniknąć sam na sam z autorem okropności, przeczytanych przed chwilą. Trzebaż bo wiedzieć, że tomik p. Mistrela zawierał same niesamowite ponure historje a la Poe, pełne krwawych eksperymentów, dokonywanych przez zwyrodniałych ludzi na młodych dziewczętach.

Wagony restauracyjne polskiej konstrukcji
na kolejach polskich i zagranicznych

WARSZAWA, 1. XI.

Dnia 3 b. m. na dworcu Głównym w Warszawie odbędzie się uroczystość poświęcenia 10-ciu nowych stalowych wagonów restauracyjnych międzynarodowego Towarzystwa wagonów sypialnych, które zamówione zostały przez Towarzystwo w fabryce Cegielskiego w Poznaniu.

Część nowych wagonów restauracyjnych kursować będzie na polskich linjach kolejowych, część natomiast przeznaczona jest do użytku na linjach zagranicznych. Jest to niewątpliwie duży atut propagandowy na rzecz naszego przemysłu.

Z sali sądowej

Jeden z obrońców w procesie Blachowskiego adw. Gacki, podczas rozmowy z podsądnym po wznowieniu procesu w dniu wczorajszym.

Kratki sądowe

Narcyz pod kluczem

WARSZAWA, 1. XI.

Narcyz jest arystokratą wśród kwiatów. Wygląda niby młody wicehrabia z czasów Ludwika 14-go w pięknej koronkowej krezie.

Narcyz jest również żywistunem wiosny, jako jeden z najwcześniejszych kwiatów ogrodowych, zakwitający jednocześnie z hjacyntami i tulipanami.

Narcyz i Hjacynt są to również imiona, co dzieje się z wyraźną krzywdą tulipana, bowiem takiego imienia jeszcze nikomu nie nadano. A szkoda, bo jakby to pięknie brzmiało: — Drogi panie Tulipanie!

Są to jednak zagadnienia natury ogólnej, ja zaś pragnę się żalić pewnym poszczególnym gatunkiem Narcyza, który świeżo zakwitł w cieplarni, zwanej przez czynniki postępowe „paką", przez zachowawcze zaś „kozą".

Narcyz ten prócz pięknego imienia ma również eufoniczne, a jednocześnie niezwykle krótkie nazwisko. Nazywa się — Tyc. Z zawodu jest myśliwym. Terenem zaś jego wyczynów myśliwskich jest ulica Grójecka.

Zwierzyną bywa, co się zdarzy. Raz bywa gęś, zręcznie ściągnięta z wozu jakiegoś zaspanego chłopa, innym razem worek kartofli, to znów bańka z mlekiem i.t.d.

P. Narcyz w zwierzynie nie przebiera. Taka, czy inna, byle była, to już dobrze.

Polowania te, podobnie jak łowy na grubego zwierza, połączone są z pewnym ryzykiem. Oczywiście myśliwcowi nie grozi tu śmierć w szponach tygrysa, czy w miażdżącym uścisku niedźwiedzia, może się on jednak narazić na „przefasonowanie gęby" przez okradzionego chłopa, lub schwytanie za kołnierz i odprowadzenie do komisarja tu przez posterunkowego.

Oba te niebezpieczeństwa spotkały p. Narcyza na ostatniem jego polowaniu, kiedy to ściągnął z wozu worek z włoszczyzną. Wynikiem tego zbiegu dwu niemiłych faktów był trzeci, również niebardzo miły, a mianowicie skazanie p. Narcyza Tyca przez sąd grodzki na miesiąc więzienia.

Ć-wicz.

W dzień Zaduszek

Żal przy grobach ukochanych kot się smętną rozmową o ich zaletach w serdecznej pogawędce z przypadkową znajomą

Czarna lista podatników
przed energicznem egzekwowaniem zaległości

Prace nad przygotowaniem list podatników-rolników, którzy przez jawną złą wolę popadli w zaległości podatkowe, są na ukończeniu. W województwie warszawskiem lista złośliwych podatników, wśród których znajduje się wiele znanych nazwisk, jest już zestawiona.

Ponieważ — jak informuje „Iskra" — dalsze tolerowanie przez władze skarbowe tendencyjnego odwlekania wpłat podatkowych ze strony tych złośliwych płatników byłoby niesprawiedliwe, ze względu na płatników, wywiązujących się lojalnie z obowiązku płacenia podatków skarbowi państwa, ministerstwo skarbu poleciło wszcząć w stosunku do opornych płatników energiczne kroki egzekucyjne w celu jaknajrychlejszego uzyskania zaległych sum podatkowych oraz niedopuszczenia do tworzenia się nowych zaległości.

Radjo warszawskie

DZIŚ

9: Transmisja nabożeństwa ze Lwowa.
11.58: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa.
12.10: Płyty.
16: Audycja dla młodzieży.
16.25: Płyty. 16.40: Odczyt „Ołtarz Wita Stwosza w kościele Marjackim w Krakowie".
17: Audycja dla nauczycieli muzyki. 17.40: Odczyt „Albert Thomas i Franciszek Sokal".
18: Koncert w wyk. ork. P. R.
19.20: Skrzynka pocztowa rolnicza. 19.30: Feljeton „Życie literackie".
20: Muzyka religijna ze Lwowa.
21.25: D. c. koncertu ze Lwowa.
22: Na widnokręgu. 22.15: Płyty.

JUTRO

11.58 Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa.
12.10 Płyty. 12.35 Koncert szkolny z Filharmonji Warsz.
15.50 Płyty.
16 Odczyt „Chłopcy w domu" — wygł. p. Krawczyńska. 16.15 Lekcja języka francuskiego. 16.30 Płyty. 16.40 Odczyt „Polska i Moskwa za Wazów".
17 Płyty.
18. Wspomnienie poświęcone maj. Alb. Pleszarowi. 18.10. Muzyka lekka.
19.20. „Wiadomości o organizacji I-go tygodnia rolniczego". 19.30. Kwadrans literacki — Ad. Dygasińskiego „Doczekałem się".
20. Koncert muzyki lekkiej.
21.30. Słuchowisko „Jesień" pg. Reymonta.
22.15. Muzyka taneczna.
23. D. c. Muzyki tanecznej.

WINSZUJEMY:

Jutro: Jerzemu

„Bractwo Paderewskiego"
Czwórka polskich pianistów z pod ręki wielkiego mistrza

— Jesteśmy czemś w rodzaju bractwa św. Łukasza. Jak ta grupa plastyków stanowi zwarty zespół o podobnych poglądach na sztukę, choć każdy z jej członków zachowuje pełną oryginalność artystyczną, tak i my nie tracąc nic z własnej osobowości, łączymy się we wspólnych poglądach na muzykę, których źródłem jest nasz niedościgniony mistrz, Ignacy J. Paderewski.

Tak sformułowali swe „credo" pianistyczne uczniowie Paderewskiego, bawiący obecnie w Polsce z serją koncertów.

Pierwszy to raz będziemy świadkami podobnej manifestacji muzycznej, manifestacji szkoły największego z żyjących pianistów świata, manifestacji wszechstronnej, bo za pośrednictwem czterech uczniów, których mistrz otoczył najżywszą opieką, i to uczniów, którzy już w chwili rozpoczęcia studjów u Paderewskiego byli artystami dojrzałymi, laureatami konserwatorjów i konkursów, przedmiotem oklasków na estradach polskich i zagranicznych. Mistrz dawno nie był w Polsce i nie bez racji dają się słyszeć głosy żalu, że gry wa on zagranicą na cele dobroczynne, a nie zboczy nigdy do kraju. Uraza ta nie stłumiła w nas jednak tęsknoty do jego nieporównanej sztuki.. I dlatego z zadowoleniem posłuchamy doskonałych pianistów, którzy opatrzeni są mistrzowskim stemplem Paderewskiego.

Któż tworzy to „bractwo św. Łukasza"?

Jest ich pięciu. Zanim wymienimy ich nazwiska, trzeba uczynić pewne zastrzeżenie. Ludzie lubią wiedzieć, kto jest „naj". Paderewskiego zapytywano również, który z jego uczniów jest najlepszy. Każdy jest inny — odparł mistrz. Sądzę, że takie pytanie mogło go nawet zirytować. Wypuszczając swych uczniów, pozwalając im używać swego imienia Paderewski dał świadectwo że uważa ich za artystów doskonałych godnych reprezentantów jego szkoły. Być może, że gra tego lub tamtego przypadnie lepiej do gustu temu lub tamtemu, ale zapytywać o ich wzajemną pożycie artystyczną byłoby pewnym prymitywizmem. Sami oni ściśle przestrzegają neutralności i zżymają się na wszelkie stopniowanie.

Wymieńmy ich więc w porządku alfabetycznym. A więc:

Aleksander Brachocki, urodzony i wykształcony w Ameryce, uczeń Stojowskiego.

Zygmunt Dygat, krakowianin, uczeń Lalewicza, od 9 lat stale mieszkający w Paryżu.

Stanisław Szpinalski, urodzony w Rosji, laureat konserwatorjum warszawskiego, zdobywca II nagrody na I konkursie chopinowskim.

Henryk Sztompka, urodzony na Wołyniu, laureat Konserwatorjum warszawskiego, zdobywca nagrody za najlepsze wykonanie mazurków Chopina na I konkursie chopinowskim.

Wojciech Tadlewski, mieszkający stale w Nicei, który, niestety, nie mógł się przyłączyć do swych przyjaciół, aby wziąć udział w tournee.

Dwaj z czwórki, która będzie koncertowała w Warszawie, pp. Szpinalski i Sztompka, odwiedzili naszą redakcję i w dłuższej pogawędce dali wyraz swym wrażeniom z czasów pracy z Paderewskim. Są oni pełni najgłębszego podziwu dla swego mistrza. Mówiąc o nim, wyjmują sobie wzajemnie słowa z ust, gdy jeden skończy, zaczyna drugi, aby za chwilę oddać znowu słowo pierwszemu.

— Gdy szczęśliwy los zetknął nas z Paderewskim i gdy mistrz wyraził gotowość zajęcia się nami, przerwaliśmy natychmiast występy i przez dwa lata zrezygnowaliśmy z laurów. Wzięliśmy się do pracy i zdecydowaliśmy się wystąpić dopiero wówczas, gdy mistrz sam nas do tego zachęci.

— Niezapomniane są te lekcje w Morges, gdzie spędzamy miesiące letnie. Zbieramy się wszyscy razem. Paderewski siada przy jednym fortepianie, jeden z nas przy drugim. Gram pierwszy takt — mistrz przerywa objaśnia. Oczywiście nie ma przed sobą nut, wszystkie utwory gra z pamięci z każdego miejsca oddzielnie ręką prawą i lewą. Zna także wszystkie akompanjamenty orkiestrowe i towarzyszy nam z pamięci.

— Takt po takcie opracowujemy utwór, aż dojdziemy do końca. Mistrz krytykuje, rzuca kapitalne porównania, gra sam. Najwyższą nagrodą jest ta, jeśli wysłucha, nie przerywając, utworu do końca, a zwłaszcza jeśli powie: — Pięknie pojęte, dobrze odczute...

— Jest to jakgdyby praca laboratoryjna. Ale odbywa się ona w atmosferze niesłychanego napięcia. Czujemy, że dzieje się coś wielkiego, niezwykłego. Każdy drobiazg urasta do niebywałej ważności. Mógłby ktoś sądzić, że z tego tygla wychodzi produkt szablonowy, u każdego jednaki. Byłby to błąd. Mistrz daży tylko do tego, aby pianista zdobył objektywne, bezsporne zasady swej sztuki, unikając manjery. A gdy je już zdobędzie, dopiero wówczas może i musi wydobywać się na jaw własne odczucie kompozycji.

— Paderewski nie uczył nas bynajmniej kopiowania swej własnej gry, on uczył nas sztuki bezwzględnej, która sami zabawiamy cechami indywidualnemi. Sądzę, że ta wierność wobec tekstu jest dwustronną gwarancją: przed manjerą własną i przed imitowaniem mistrza...

Przerwałem ten potok wynurzeń, by zadać nieco trywialne pytanie:

— Jak długo dziennie poleca panom grać mistrz?

Uruchomiło to nową lawinę bardzo ciekawych uwag.

— Pięć godzin dziennie, trochę rano, resztę po południu. Co więcej, Paderewski zaleca największą oszczędność inspiracji. Rozróżnia on, jak Francuzi **„travailler"** od **„jouer"**. Nie pozwala on grać w gorączce odtwórczej, lecz nakazuje pracować spokojnie. Egzaltacje należy zachować na wieczory, na wypadek występów.

— Lekcje w Morges rozpoczynamy wczesnym rankiem, a kończymy czasem późnym wieczorem. Paderewski jest mistrzem zdumiewająco obowiązkowym. Pamiętam taki wypadek. Pewnego dnia dostałem depeszę, że Paderewski przyjeżdża do Paryża za kilka tygodni. Depesza oznaczała dokładnie dzień i godzinę, kiedy miałem stawić się na lekcję. Zdarzyło się że umarł Foch, jeden z najserdeczniejszych przyjaciół mistrza. Pogrzeb wypadł właśnie w dniu naznaczonym na lekcję. Nie chcąc uchybić wezwaniu, zjawiłem się o oznaczonej godzinie u Paderewskiego. Sądziłem że ofuknie mnie i lekcję odwoła. Ale gdzie tam! Mimo, że poprzedniego dnia miał koncert w jednej ze stolic europejskich, mimo, że jechał całą noc na pogrzeb swego przyjaciela, a ranek spędził w pochodzie za jego trumną, o godz. 2 pop. czekał na mnie i przystąpił bez słowa do lekcji!

— A co gracie panowie z Paderewskim?

— Wszystko od Bacha do Debussy'ego. Zaznacze jednak, że mistrz nie pozwala uczyć się na Chopinie. Wskazuje tu przedewszystkiem na Beethovena.

Długo trwała jeszcze ta ciekawa rozmowa o Paderewskim, jako nauczycielu. Nie sposób powtórzyć tu wszystko. Dodam tylko jedno jeszcze wyjaśnienie, które sympatyczni artyści wypowiedzieli niemal chórem:

— Nie chcemy bynajmniej, aby nazywano nas spadkobiercami Paderewskiego. Szczęśliwi tylko jesteśmy że przez jego genjalną rękę zostaliśmy wprowadzeni na drogę prawdziwej sztuki.

Talent, zapał i rzetelność rokują czwórce naszych artystów jaknajlepsze nadzieje. Sądzę, że powiemy o nich tak, jak powiedział ktoś o Paderewskim:

— Il ne joue pas il fait la musique (On nie gra, on tworzy muzykę)...

Dość tej pogawędki: prosimy teraz — na estradę!

Startuje Sztompka we czwartek w Filharmonji warszawskiej.

Zbyt wysoki wymiar podatku dochodowego dla rolników

Głównym dochodem rolnictwa jest sprzedaż jego wytworów. Wskaźnik cen artykułów zbywanych przez rolników, obliczany przez Instytut Badania Konjunktury Gospodarczej, obniżył się w ciągu tego trzechlecia o 51 punktów. Dochód rolnictwa, pomijając już ograniczenia produkcji, zmalał więc z tego tylko powodu o połowę. Głównym rozchodem rolnictwa jest zakup środków produkcji i konsumcji pochodzenia przemysłowego. Wskaźnik cen tych towarów obniżył się zaledwie o 20 punktów, a suma wszystkich innych obciążeń i świadczeń rolnictwa pozostała bez zmiany.

W ten sposób produkcja rolna stała się nieopłacalną, o dochodowości gospodarstw rolnych trudno wogóle mówić.

Nie chcą się jednak pogodzić z tym stanem rzeczy urzędy skarbowe. Przy wymiarze podatku dochodowego za rok podatkowy 1932 władze wymiarowe wykazują na każdym niemal kroku tendencje do śrubowania tego podatku i to zarówno względem płatników, składających zeznania o dochodzie według norm przeciętnej dochodowości, jak i względem płatników, legitymujących się prawidłowo prowadzonemi księgami.

Podatek dochodowy jest w swem założeniu podatkiem najracjonalniejszym, gdyż winien być opłacany w pewnym ustalonym ustawowo stosunku do osiągniętego przez płatnika dochodu. Im większy dochód, tem większy podatek, i odwrotnie; podatek jest z natury swej elastyczny. Natomiast władze wymiarowe I-ej instancji dążą — wbrew temu — do nadania wymiarom tego podatku zupełnej sztywności. W ten sposób rolnik, płacąc podatek, jak to zdarzyło się w wielu wypadkach, od fikcyjnego, nieistniejącego dochodu, ustalanego „z urzędu", płaci właściwie daninę majątkową, zmuszony jest do oddania części swego majątku, co stoi w sprzeczności z założeniami podatku i rujnuje go majątkowo.

Ze sfer rolniczych nadsyłane są skargi na tendencje władz wymiarowych do utrącania przy wymiarach książek rachunkowych. Następuje to bądź w drodze doliczeń nieznajdujących uzasadnienia w obowiązujących przepisach, bądź w drodze wysuwania zarzutów nie mających nic wspólnego z zasadami buchalterji, obowiązującą ustawą, lub wręcz nawet i logiką. Zarzuty wystarczające dla odrzucenia książek są częstokroć następującego rodzaju: „dochód z nabiału okazał się nieprawdopodobnie niski", plon z 1 mrg. wydaje się zbyt niski", brak księgowań niektórych informacji urzędu i t. d. i t. d. Bądź np.: „zeznane straty są nieuzasadnione z uwagi na to, że w okresie miarodajnym przeciętna wydajność gruntów z gospodarstwa o wysokiej zresztą kulturze wynosiła conajmniej, (zdaniem przewodniczącego) 18 q. żyta przeciętnie z 1 ha"!

W ten sposób najbardziej racjonalny w swem założeniu podatek dochodowy stanowi dla rolnika prawdziwą plagę, udrękę, spędzając mu sen z powiek i strasząc go stale wizją egzekutora. Bo cóż pomoże wniesienie odwołania, skoro nie wstrzymuje ono obowiązku wpłacenia podatku w wyznaczonej wysokości? Jeśli nawet po upływie kilku miesięcy odwołanie przez instancję odwoławczą zostanie załatwione przychylnie—to jednak podatek został już w tym okresie ściągnięty, co mogło zrujnować gospodarstwo rolne, a jego właściciela puścić z torbami, zmusić do opuszczenia warsztatu pracy.

Jak donoszą z Warszawy, na ukończeniu są prace nad przygotowaniem list podatników-rolników, którzy przez jawną złą wolę popadli w zaległości podatkowe.

Ponieważ dalsze tolerowanie przez władze skarbowe tendencyjnego odwlekania wpłat podatkowych ze strony tych złośliwych podatników byłoby niesprawiedliwe, ze względu na płatników, wywiązujących się lojalnie z obowiązku płacenia podatków skarbowi państwa,— ministerstwo skarbu poleciło wszcząć w stosunku do opornych płatników energiczne kroki egzekucyjne w celu jaknajrychlejszego uzyskania zaległych sum podatkowych oraz niedopuszczenia do tworzenia się nowych zaległości.

Zupełnie słusznie! Równolegle jednak z tem należałoby przeprowadzić rewizję metod postępowania władz wymiarowych w tym kierunku, aby usunąć dowolności przy wymiarze podatków i nie dręczyć tych rolników, którzy lojalnie i sumiennie chcą się wywiązać ze swych zobowiązań płatniczych wobec skarbu państwa.

Przeciw wyzyskowi kapitalistów zagranicznych

Jak wiadomo, powołana przez ministra przem. i handlu komisja arbitrażowa dla dokonania rewizji opłat elektrycznych w Warszawie uchwaliła, że zniżka obecnej taryfy winna wynieść 24,35%,a zatem cena prądu świetlnego winna być obniżona z 73,32 do 55 i pół grosza za kilowatgodzinę, dla miasta — z 29,22 do 22,11 gr. i dla przemysłu z 35 do 26,44 gr.

Uchwała ta spotkała się ze sprzeciwem elektrowni warszawskiej, która nie chce się wyrzec miljonów, zdzieranych z ludności stolicy. Nie jest również zadowolony magistrat warszawski, gdyż prawnicy miejscy wysuwali, jako minimum zniżki 25%, a specjaliści z miejskiej inspekcji elektrycznej domagali się znacznie wyższej zniżki.

Nie godzi się na ustaloną przez komisję arbitrażową zniżkę ludność stolicy. P. minister przemysłu i handlu Zarzycki przyjął na specjalnej audjencji delegację Związku Stowarzyszenia Przyjaciół Wielkiej Warszawy.

W delegacji wzięło udział prezydjum związku w osobach swego prezesa wicemarszałka A. Boguckiego oraz członków prezydjum: L. Wędołowskiego, prof. dr. A. Szymankiewicza i ppłk. A. Stolarskiego.

W czasie audjencji delegacja złożyła na ręce p. ministra uroczysty protest przeciw wyzyskowi kapitalistów zagranicznych, uprawiających na terenie elektrowni wyzysk ludności przy dostarczeniu jej artykułu pierwszej potrzeby, za jaki musi być uważana energja elektryczna.

Delegacja zastrzegła sobie dalsze prowadzenie akcji o godziwą zniżkę, która winna wynosić 50 proc., a nie jak to uznała komisja rozjemcza 24,32.

W akcji swej Stow. Przyjaciół Wielkiej Warszawy idzie po jednej linji z magistratem m. st. Warszawy, który przeciw orzeczeniu komisji założy energiczny sprzeciw. W ten sposób dużo przemawia za tem, że p. minister przemysłu i handlu nie zgodzi się na proponowaną przez komisję zniżkę, i że walka stolicy z wyzyskiwaczami zagranicznymi potoczy aż do zwycięskiego końca.

—xx—

Jałowe dyskusje nad zbankrutowaną moralnie „ideą"

Jak to można wnioskować z przebiegu niedawnego zjazdu „wyzwolenia" Wilna, w szczególności zaś z niektórych przemówień—„idea" ta pod względem moralnym zbankrutowała całkowicie, a Litwini stracili zupełnie tupet w tej kwestji, zdając sobie sprawę, że są to jedynie mrzonki, kłócące się jaskrawo z realizmem życiowym. Wygłasza się jeszcze od czasu do czasu odczyty, powtarza się te same, co i dawniej bzdury, ale nikogo to już nie bierze, nikogo nie interesuje.

Ostatnio dyrektor litewskiej agencji telegraficznej p.n. „Elta", p. Furauskas, wygłosił przez radjo odczyt, który zasługuje na bliższą uwagę. Na wstępie prelegent nadmienił, że prowadzona w ciągu wielu lat propaganda idei „wyzwolenia Wilna" sprawiła, iż sprawa ta powszechniała i hasła wileńskie przestały już wywierać jakiekolwiek wrażenie. Zjawisko nad wyraz niepożądane, gdyż zadanie to wymaga usilnej, intensywnej pracy i stałego wytężenia.

Według prelegenta — do „odzyskania" Wilna prowadzą cztery drogi. Pierwsza z nich to droga dyplomatyczna. Teren działania jest ograniczony, podobnie jak liczba osób, pracujących w tym kierunku. Litwini nieraz już próbowali wysunąć swe roszczenia na forum międzynarodowe, ale to się im nigdy nie udawało. Chcieli przynajmniej zaszkodzić Polsce, ale i z tego nigdy nic nie wychodziło. Dalsze starania na tej drodze oczywiście również do niczego nie doprowadzą. Tem niemniej p. Turauskas nie radzi zrezygnować z tej drogi. Proponuje, aby zastanowić się nad przebiegiem poszczególnych konferencyj, roztrząsać to co na nich mówiono i wyciągać odpowiednie wnioski, układać plan działania na przyszłość. Ten sposób ma gwarantować unikanie w przyszłości omyłek i da możność operowania rzeczowemi argumentami.

Druga droga to odebranie Wilna drogą zbrojną. Litwa sama nie zacznie wojny, ponieważ nie czuje się na siłach, ale musi być przygotowaną, aby na wypadek napadu na Polskę innego państwa, wyruszyć na Wilno. Na tej drodze również może stracić tylko Litwa, stracić nawet bardzo wiele, bo niepodległość. Wspierający Litwę w jej akcji przeciwpolskiej Niemcy czekają tylko okazji, aby rozszerzyć na wschód swe tereny kolonizacyjne. W walce przeciw Polsce Litwa zdana byłaby całkowicie na łaskę i niełaskę Niemiec. A jak ta „łaska" wygląda — mieli możność odczuć to niejednokrotnie na własnej skórze. Zresztą zapowiedzi litewskie zbrojnego najazdu na Wilno nie mocą zupełnie spokoju polskiego sztabu głównego.

Dwie pozostałe proponowane przez p. Turauskasa drogi również w bardzo problematyczny sposób prowadzą do Wilna. Radzi, aby stworzyć na Litwie takie warunki materjalne, iżby mieszkańcy Wileńszczyzny sami „oderwali się" od Polski. Jest to—naturalnie marzenie ściętej głowy.

To samo można powiedzieć, jeśli chodzi o poruszoną przez p. Turauskasa kwestię podniesienia kultury na Litwie na taki poziom, aby owładnęła ona ludnością na Wileńszczyźnie. Jeśli nawet wziąć pod uwagę zacofanie szerokich warstw w województwach wschodnich i ich niski poziom kulturalny—to jednak niema co mówić nawet o tem, aby młoda kultura litewska mogła się mierzyć z mającą wielowiekową tradycję kulturą polską.

Propozycje p. Turauskasa nie posiadają żadnych walorów rzeczowych i stanowią tylko dowód, zupełnego wyjałowienia pomysłów litewskich w sprawie wileńskiej, dowód poszukiwania rzeczowych podstaw dla „idei wyzwolenia" Wilna, zgóry skazanej na bankructwo.

Więzienie białostockie

straciło zgórą 200 „lokatorów"

Na podstawie ustawy amnestyjnej, wydanej z racji wprowadzenia z dniem 1-ym września 1932 r. jednolitego polskiego kodeksu karnego i prawa o wykroczeniach, urząd prokuratorski przy sądzie okręgowym w Białymstoku wydał zarządowi tutejszego więzienia polecenie zwolnienia przeszło 200 aresztantów, skazanych na pozbawienie wolności do 6 miesięcy. Więźniowie ci opuścili już mury więzienne.

Urzędnicy augustowscy na bezrobotnych

Na posiedzeniu pracowników umysłowych: państwowych, samorządowych i prywatnych w Augustowie zapadła uchwała opodatkowania się dobrowolnego na akcję niesienia pomocy bezrobotnym od wszystkich sum pobieranych od pracodawców, więc: pensji, renumeracji i djet. Skala opodatkowania od poborów do 300 zł. wynosi 1 proc., ponad 300 zł. 2%

„Tydzień Rolniczy" a rolnictwo woj. białostockiego

W niedzielę, dn. 6 b.m. rozpocznie się „Tydzień Rolniczy", który trwać będzie do dn. 13 b. m. włącznie. Weźmie w nim udział całe zorganizowane rolnictwo, zdobywając się na własne, wspólne i solidarne środki działania, rozumiejąc, że czynniki rządowe i ich polityka gospodarcza, może pomóc rolnictwu tylko w ramach ogólno-gospodarczych.

Na terenie wszystkich organizacyj rolniczych biorących udział w „Tygodniu" omówione zostaną w dniach od 6 do 13 listopada cztery zagadnienia z dziedziny własnych prac, a mianowicie: organizacji produkcji, zbytu, poradnictwa prawnego i pomocy w korzystaniu z ustaw finansowo-rolnych, oraz 9 zagadnień z zakresu polityki ogólno-gospodarczej, a dotyczących: kosztów zadłużenia rolniczego, cen artykułów przemysłowych, uprzywilejowania krajowych surowców rolniczych dla przemysłu i instytucyj państwowych, uwzględnienia interesów rolnictwa w traktatach handlowych, potrzeb spółdzielczości rolniczej, taryfy kolejowej, opłat samorządów miejskich, obciążających handel rolniczy, podatków i opłat ubezpieczeniowych oraz interwencji rządu w kierunku podniesienia cen produktów rolnych.

Powyższe zagadnienia zgodnie uznane zostały przez centralne organizacje rolnicze za najpilniejsze w pracy nad poprawą położenia w rolnictwie.

Dn. 13 b. m. odbędzie się w Warszawie Zjazd Centralny, który ma być skrystalizowaniem wyników obrad na zjazdach okręgowych i wojewódzkich. Rezolucje główne Zjazdu Centralnego będą uchwalone przez zebranie plenarne i obejmą postulaty oraz wytyczne działania dla rolnictwa całego kraju, z pominięciem zagadnień, dotyczących tylko niektórych dzielnic lub klas społecznych. Rezolucje „regjonalne" Zjazdu Centralnego dotyczyć będą rolnictwa gospodarującego na terenie poszczególnych rejonów i będą uchwalane przez komisje "regjonalne".

W Zjeździe Centralnym uczestniczyć będą członkowie organizacyj wchodzących w skład komitetu „Tygodnia Rolniczego", bez ograniczenia ich liczby, lecz na podstawie zaproszeń imiennych, rozesłanych za pośrednictwem organizacyj, wchodzących w skład komitetu.

Jakkolwiek od dnia rozpoczęcia „tygodnia" dzieli nas zaledwie cztery dni, nic nie słychać, aby organizacje rolnicze w Białymstoku i na terenie naszego województwa robiły coś, czyniły jakieś przygotowania. Spią, jak zwykle.

Przesyłki z zagranicy

dla niezamożnych wolne od cła

Spiesząc z pomocą swym ubogim krewnym w Polsce, emigranci, przebywający zagranicą, nadsyłają często podarki, głównie w postaci ubrania. Jednakże nasze urzędy celne nakładają tak wysokie cła, że o przyjęciu nadesłanego daru nie może być mowy. Obecnie przesyłki te będą traktowane w bardziej właściwy sposób. Ministerstwo spraw wewnętrznych wystosowało do wszystkich wojewodów okólnik, zawiadamiający, że w jednym z najbliższych numerów Dziennika Urzędowego ministerstwa skarbu oraz Monitora Polskiego ogłoszony będzie okólnik ministerstwa skarbu w sprawie zwalniania od cła i odprawy celnej przysyłek pocztowych z darami dla ubogiej ludności.

W związku z tem M. S. W. prosi wojewodów o zarządzenie, by treść tego okólnika podana była do wiadomości ludności celem dania możności zaznajomienia się z zawartemi w okólniku postanowieniami.

Jednocześnie M. S. W. prosi wojewodów o zarządzenie, by urzędy gminne wydawały świadectwa ubóstwa, o jakich mowa w tym okólniku, tylko osobom, istotnie na to zasługującym i nietrudniącym się handlem używanemi rzeczami, ujawniono bowiem cały szereg wypadków, że zwalnianie od cła rzeczy, mające służyć ubogim do własnego użytku, były przedmiotem handlu, co nie może być tolerowane.

Wykłady w M. U. P.

W środę, dn. 2 listopada rb., odbędą się w M. U. P. następujące odczyty: godz. 19—20 — „Ruch regjonalny w Polsce" (p. M. Goławski) i godz. 20—21 — „Kobieta w starożytności" (p. R. Schepper).

Pogłębianie państwowego znaczenia Zw. Strzeleckiego

Powiatowe kierownictwo Zw. Strzeleckiego w Białymstoku zleciło referentom wych. obyw. stałe i systematyczne pogłębianie wśród społeczeństwa państwowego znaczenia Zw. Strzeleckiego. Pracę tę pojmuje kierownictwo w ten sposób, że na odczytach podniesiona będzie praca strzelecka, jako akcja współdziałająca w czołowem w chwili obecnej zagadnieniu obrony kraju. Podnosząc z kolei historyczne momenty powstania Zw. Strzeleckiego w odczytach należy podkreślić, że pierwsze oddziały strzeleckie wyprowadzały się historycznie i ideowo ze zmagań narodu w okresie insurekcji 31-go, 63-go roku, a ponadto wiązały się one z temi wspomnieniami nićmi najgłębszego rozumienia wielkości Ojczyzny i wolą niezłomną walki o wolność aż do zwycięstwa.

Wiążąc rozwój pracy strzeleckiej z duchowym przewodnikiem Polski—Marszałkiem Józefem Piłsudskim, należy—czytamy w zarządzeniu kierownictwa powiatowego—w duszach strzelców wytworzyć poczucie wielkości celów, którym służą oraz entuzjazm wewnętrzny, wypływający z poczucia tej wielkości. Chwila, gdy strzelcy sprężą się na baczność przy dźwiękach Hymnu narodowego, powinna stać się dla nich niezapomnianem trwałem wzruszeniem. Polska powinna być im ołtarzem najdroższym ofiarnej służby, a służba ta powinnością budzącą radość wewnętrzną.

Powiatowe kierownictwo zleca referentom wychow. obyw., aby tego rodzaju odczyty zorganizowali osobno dla strzelców, a osobno dla szerszego grona miejscowego społeczeństwa. Ujmując cały materjał historyczno-wywodowy w cykl odczytów należy co pewien czas powracać do niego, aby głęboko wrył się on w pamięć i duszę słuchaczy.

Odczyty na poruszony temat kierownictwo poleciło włączyć do programu pracy kulturalno-oświatowej w dziedzinie wychowania obywatelskiego.

„Dni Chopinowskie"

W środę, dnia 2 listopada r. b. o godz. 8-ej wiecz. odbędzie się w magistracie posiedzenie komitetu wykonawczego „Dni Chopinowskich" celem omówienia dalszej działalności na terenie miasta.

Dyżury nocne aptek

Dziś pełnią dyżury apteki: O. Gessnera, Lipowa 18 i B-ci. Kuryckich, Sienkiewicza 34.

Nocne pogotowie lekarskie tel. 5-03 „Linas Hacedek".

JAZ

Francuski budzik precyzyjny zł. 20.

Wszędzie do nabycia

Najweselsze
Najrozkoszniejsze
Arcydzieło dźwiękowe
Bieżącego sezonu

ŻONA NA JEDNĄ NOC

Szumiąca dowcipem
Szampańska farsa
Pełna werwy
i pikanterji

Czarująca „Sekretarka osobista"

MARY GLORY

w roli głównej
Od piątku 4 listopada
w „APOLLO"

We wtorek 1.XI b.r. o godz. 7 m. 30 przejeżdżając ulicami: Ciepłą, Jurowiecką i Warszawską do Zabłudowa zgubiono aparat miernicży (Teodolit) firmy Zeissa. Uczciwego znalazcę uprasza się o zwrot za dobrem wynagrodzeniem do elektrowni

Dr. M. Kanel
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe.
Przyjmuje od godz. 9—1 i od 5—8.
Kobiety od godz. 4—5 p.p.
ul. Sienkiewicza 37 (parter) tel. 5-95.

Dr. A. ADAMOWICZ
Choroby, skórne, weneryczne, płciowe (zakaźne)
Przyjmuje w gabinecie
Dr. A. GURWICZA
BIAŁYSTOK, Marszałka Piłsudskiego 17, (dawniej Lipowa) Tel. 6-66.
od godz. 10 do 1-ej i od 4-ej do 8-ej wiecz.

APOLLO Pocz. 6.20, 8.10, 10
Polski film dźwiękowy
GŁOS PUSTYNI
NORA NEY, MARJA BOGDA
A. Brodzisz, E. Bodo, W. Conti

Ogłoszenie drobne
5 i 4-ro pokojowe mieszkanie z wygodami do wynajęcia. Ogrodowa 17.

Z okazji wyjazdu sprzedaje się dębowy bronzowy stołowy garnitur mebli w najlepszym stanie ul. Kupiecka 1 m. 6, od 10—2 pp.

Popierajcie L. O. P. P.

Wydawca - MARJA LUBKIEWICZ-LEWANDOWSKA. Polskie Zakłady Graficzne „Dziennik Biał." Legjonowa 1 Telef. Nr.63. Redaktor - Lucjan Duczyński.